



Artur Tyszkiewicz, dyrektor Teatru im. Juliusza Osterwy w Lublinie, na nowo opowiada historię z XVI-wiecznego dramatu. Czy reżyser nadał komedii świeży, nowoczesny charakter? Z pewnością taki był zamysł Tyszkiewicza. Ale czy zyskał, wprowadzając tani humor do literackiej wersji utworu Mistrza ze Stratfordu?

Głównym wątkiem „Snu nocy letniej” są perypetie miłosne czwórki młodych ludzi. Przenikają się tu płaszczyzny snu i rzeczywistości. Widzowie krążą między realnością a niezwykłym światem elfów. W scenie otwierającej spektakl poznajemy prostych rzemieślników pracujących nad przygotowaniem przedstawienia na wesele księcia. Na początku ekipa rozbawiła mnie swoim roztrzepaniem. Jednakże niezbyt przypadło mi do gustu rozwinięcie tej historii w ostatnich scenach. Czy wplątanie do Szekspirowskiej sztuki półnagiego, rapującego mężczyzny z brzuszkiem, odzianego w łańcuchy i futro jest na miejscu? Dla niektórych z całą pewnością tak, ponieważ tego rodzaju humor mimo wszystko trafia do szerokiej publiczności. Jednak oglądając tę scenę, czułam się trochę, jakbym była na tegorocznej Polskiej Nocy Kabaretowej, a nie w teatrze. Wątek rzemieślników, mimo że w teorii jest wątkiem pobocznym, w interpretacji Tyszkiewicza został zbyt wyeksponowany i miejscami wykracza poza granice dobrego smaku. Spektakl miał też wiele mocnych stron. Z pewnością wielki plus należy się Przemysławowi Stippie. Aktor wypadł fenomenalnie w roli leśnego duszka, który z niezbyt pożądanym skutkiem ingerował w losy bohaterów. Urzekającą oprawę muzyczną urozmaicał kilkuosobowy zespół muzyków, który towarzyszył aktorom przez cały występ. Klimat magii i miłości potęgował solowy śpiew Pawła Olecha w roli pazia królowej elfów. Ciekawym elementem była sceneria, szczególnie fragment trawnika, który rozciągał się w dół sceny, w stronę publiczności. Bohaterowie, rozmawiając, często zasiadali na nim, co sprawiało, że mieli lepszy kontakt z publicznością. Uwagę przykuwała również charakterystyka - aktorzy nosili stroje z pewnością nieodpowiadające realiom starożytnych Aten.

„Sen nocy letniej” - Teatralna komedia czy tani kabaret?

Wpisany przez Oliwia Wiewióra

niedziela, 18 marca 2018 00:00 - Poprawiony czwartek, 22 marca 2018 20:34

„Sen nocy letniej” w reżyserii Artura Tyszkiewicza to skrzęca dowcipem historia o czarach, miłości i kipiącej życiem młodości, co nie zmusza do głębszych refleksji. Spektakl jest warty obejrzenia, jednak nie należy oczekiwać zbyt dużo, bo niewiele w nim Szekspira. Ot taka komedia w nowoczesnej interpretacji - tylko do pośmiania się.

Zdjęcie:

ewejsciowki.pl/lublin/teatry/teatr-im-juliusza-osterwy,20/sen-nocy-letniej,244?eventId=97174